

ale sądzi, że „przymiotnik »nacionalistyczny« pasuje lepiej do jednego z elementów jego programu niż do charakterystyki tożsamości Frontu Narodowego”²¹. W tej kwestii pozwałam sobie na różnienie się z francuskim historykiem. FN uważam przede wszystkim za wyraz obronnego nacjonalizmu, odwołującego się do poczucia zagrożenia Francuzów zaniepokojonych o przyszłość narodu wobec napływu imigrantów, procesu integracji europejskiej, zmieniającego pozycję państwa narodowego i wyzwań konkurencji międzynarodowej. Odpowiedź na pytanie o szanse na przyszłość FN czy innej formacji politycznej skrajnej prawicy, reprezentującej nacjonalizm obronny będzie zależać w wielkim stopniu od umiejętności wczuwania się przez klasyczną prawicę, która obecnie sprawuje władzę, w obawy i lęki Francuzów eksploatowane przez FN i znajdowania na nie odpowiedzi.

Dla czytelników interesujących się francuskim życiem politycznym i – szerzej – współczesną Francją, książka René Rémonda będzie niezwykle przydatną lekturą.

Aleksander Hall

Aleksander Hall (ur. 1953) – dr historii. Pracuje w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Autor dziesięciu książek, z których najważniejsze to: *Polemiki i refleksje*, Londyn 1989; *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002; *Francja i wielcy Francuzi*, Warszawa 2007; *Zapis sposobu myślenia*, Lublin 2008; *Historia francuskiej prawicy 1981–2007*, Kraków–Rzeszów–Zamość 2009.



Artur Trudzik, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” i jego organ prasowy „Trybuna”. Dzieje ruchu, periodyku i innych czasopism wydawanych przez PRW „NiD”*, Warszawa 2009

Dzieje Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” jak dotąd wciąż czekały na swojego historyografa. Nie do końca udało się ta sztuka Janowi Radomyskiemu, który wypełniając postanowienia podjęte jeszcze w latach dziewięćdziesiątych wspólnie z kolegami z ugrupowania, opowiadał tę historię wielokrotnie. Nie mogą całkowicie wyzbyć się perspektywy uczestnika opisywanych wydarzeń²², przypominał o ich wadze i wskazywał ważniejsze wątki z historii ruchu. PRW „NiD” budził również zainteresowanie historyków. Powstały szkice o myśli politycznej indywidualnych postaci (m.in. Rowmunda Piłsudskiego)²³

²¹ *Ibidem*, s. 350.

²² J. Radomski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, Londyn, b.r.w. Por. *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1939–1990*, s. 490–527, a także: *Warszawa nad Tamizą*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 93–104.

²³ P. Ziętara, *Myśl polityczna Rowmunda Piłsudskiego* [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 119–137; R. Juchnowski, *Koncepcje federalistyczne Rowmunda Piłsudskiego* [w:] *Europa i integracja europejska w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Juchnowski, J. Tomaszewski, Wrocław 2003, s. 92–104.

i Zbigniewa Jordana²⁴), ich działalności (np. Bolesława Wierzbiańskiego²⁵), szkice do biografii (m.in. Mariana Kamila Dziewanowskiego²⁶, Zygmunta Nagórskiego juniora²⁷, Adama Rudzkiego²⁸) czy dziejów organizacji zakładanych przez „NiD” (takich inicjatyw, jak Związek Polskich Federalistów²⁹).

Właśnie w księgarniach pojawiła się bardzo obszerna (60 arkuszy wydawniczych) i – jak sugeruje tytuł – kompletna historia ugrupowania, pióra Artura Trudzika. Cel, który postawił sobie autor, był rzeczywiście imponujący: „rekonstrukcja historii PRW »NiD« oraz ukazanie genezy, dziejów, kierunków rozwoju zainteresowań linii programowej »Trybuny« – jednego z najważniejszych czasopism polityczno-społecznych polskiej emigracji”³⁰. Zrealizowanie tak sformułowanego zadania rzeczywiście wypełniałoby ważną lukę w historii dwudziestowiecznej emigracji polskiej. Jednak już po lekturze pierwszych akapitów pojawiają się wątpliwości co do wartości opublikowanej pracy. Oto jak autor charakteryzuje metodę, której użył do osiągnięcia swojego celu. „Od strony metodologicznej – czytamy – proces powstawania tej rozprawy określić trzeba jako etapowy, fazowy, albowiem potrzeba obiektywizacji eksploracji implikuje zastosowanie klasycznych schematów dedukcji i indukcji, natomiast złożoność analizowanej problematyki powodowała konieczność odwoływania się (poza techniką analizy i syntezy) również do metod komparatystycznych. W celu uzyskania klarowności i przejrzystości pracy zastosowane zostały metody statystyki”³¹. Biorąc pod uwagę fakt, że jest to jedyne miejsce poświęcone zastosowanej metodzie badawczej, natychmiast rodzi się pytanie, jakim przygotowaniem dysponuje autor oraz jakimi rzeczywiście środkami zamierza operować, by dokonać obiecanej na wstępie „rekonstrukcji historii”. Nie budzą zaufania również jego zapewnienia, że „struktura książki opiera się na trzech **koherentnych merytorycznie** [podkr. S. Ł.] rozdziałach”. Z reguły oceny tego rodzaju pozostawia się recenzentom. Dlaczego zatem – przy tak obszernej publikacji – nie znajdujemy ani na czwartej stronie, ani w ewentualnych podziękowaniach, nazwisk recenzentów, co zazwyczaj (choć nie zawsze), daje nadzieję, że książka została przynajmniej przedyskutowana w szerszym gronie? Wracając zaś do samej kon-

²⁴ Jemu właśnie najwięcej uwagi, jako przedstawicielowi PRW „NiD” poświęcił M.S. Wolański w artykule *Federalizm w myśli politycznej polskich ugrupowań emigracyjnych po II wojnie światowej* [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, red. W. Bokajło, Wrocław 1998.

²⁵ W. Piątkowska-Stepaniak, *Działalność wydawcy i redaktora „Nowego Dziennika” Bolesława Wierzbiańskiego w Polskim Ruchu wolnościowym „Niepodległość i Demokracja”* [w:] *Niepodległość. Z historii polskiej myśli społecznej i politycznej*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, L. Rubisz, Opole 1999, s. 167–213.

²⁶ S. Łukasiewicz, *Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do biografii intelektualnej*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 155, s. 226–244.

²⁷ S. Łukasiewicz, *Osobista historia Zygmunta Nagórskiego juniora*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 160, s. 195–223.

²⁸ H. Stępnik, [biografia Adama Rudzkiego], „Nautologia” 1990, (25), nr 1–4, s. 38–45.

²⁹ M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996; S. Łukasiewicz, *Dzieje Związku Polskich Federalistów w Stanach Zjednoczonych*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 143, s. 57–84; S. Łukasiewicz, *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, „Zeszyt Centrum Europejskiego Natolin” nr 23 (http://www.natolin.edu.pl/pdf/zeszyty/Natolin_Zeszyt_23.pdf).

³⁰ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 8.

³¹ *Ibidem*, s. 8.

strukcji książki, to – wbrew zapewnieniom autora – jej konstrukcję należałoby opisać nieco inaczej. Otóż książka składa się *de facto* z dwóch równorzędnych i porównywalnych objętościowo (ok. 300 i ok. 200 stron) części. Pierwsza – rzeczywiście została podzielona na trzy rozdziały – to właściwy tekst, druga – nazwana przez autora „Addenda” – składa się z dwóch części: faktycznych zestawień prasoznawczych opracowanych przez Artura Trudzika (ok. 150 stron) oraz materiałów źródłowych – *de facto* przepisanych statutów, odezw czy ankiet.

Nie lepiej jest w przypadku omówienia wykorzystanej literatury. Autor po prostu nie poświęca tej sprawie należytej uwagi, poprzestając na lakonicznym stwierdzeniu, że nie istnieje monografia omawiająca historię PRW „NiD” i „Trybuny”. I choć tak jest w istocie, trudno zgodzić się z tą niewypowiedzianą sugestią, że jest to teren zupełnie dziewiczy. Przeczą temu chociażby funkcjonujące od wielu lat opracowania wymienione powyżej. O dziwo, część tych prac autor cytuje w bibliografii, ale rzadko kiedy znajdujemy odniesienia do nich w tekście³². Czemu zatem miałyby służyć zamieszczona w książce bibliografia? Sugestiom co do dalszej lektury? Dlaczego autor zrezygnował z tak ważnej rzeczy, jaką jest krytyczne omówienie dotychczasowego stanu badań³³?

Podobnie wygląda sprawa wykorzystanych przez autora archiwaliów. Dotarł on jedynie do części dostępnych materiałów, przede wszystkim tych zgromadzonych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego oraz w Bibliotece Polskiej w Londynie. Zabrakło jednak informacji, w jaki sposób powstały te kolekcje, jaki jest ich charakter i co dokładnie zawierają. Zabrakło także informacji, że nie są to jedyne zbiory archiwalne związane z historią PRW „NiD”, dostępne od wielu lat dla badaczy. Wystarczy wymienić chociażby kilka miejsc, w tym podstawowe zupełnie kolekcje zdeponowane w Nowym Jorku – w Polskim Instytucie Naukowym³⁴ i Instytucie Józefa Piłsudskiego, kolekcję Zbigniewa Rapackiego, przekazaną do Muzeum Polskiego w Rapperswilu, ale także np. materiały zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Listę te można by oczywiście uzupełniać.

Innym dosyć ważnym mankamentem pracy jest niejasny sposób wykorzystania źródeł wywołanych, przede wszystkim relacji członków PRW „NiD”. Szczególnie że żadna z przeprowadzonych rozmów nie została przez autora zarejestrowana, co podważa ich przydatność jako źródła. Wypada zatem założyć, że były to wyłącznie rozmowy towarzyskie, nie mające większej wartości badawczej.

Co gorsza, już we wstępie znajdujemy gotowe konkluzje, które zdecydowanie ograniczają możliwą perspektywę badawczą. Na przykład twierdzenie, że „»NiD« jako jedyne, znaczące uchodźcze ugrupowanie, powstał i zakończył działalność, po spełnieniu misji, bez rozłamów frakcyjnych, podziałów czy dezintegracji strukturalnej”³⁵ stawia tę pracę w nurcie opracowań hagiograficznych, niewiele

³² Np. nazwiska R. Juchnowskiego czy P. Ziętarey nie figurują w ogóle w indeksie, chociaż ich prace są cytowane w bibliografii.

³³ Nie spełnia tej funkcji akapit umieszczony w zakończeniu, zob. A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 314–315.

³⁴ Autor dotarł jedynie do inwentarza dostępnego na stronie internetowej.

³⁵ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 9.

mających wspólnego z rzeczywistym stanem naszej wiedzy. Dość wspomnieć o wystąpieniu z ruchu niemal na samym początku Andrzeja Bobkowskiego, później odejściu Jerzego Lerskiego czy Andrzeja Pomiana, o zaniku aktywności okręgu amerykańskiego pod koniec lat pięćdziesiątych, o rozłamie, który dokonał się w latach sześćdziesiątych, kiedy ugrupowanie opuścił cały zespół monachijski³⁶ oraz o dramatycznej rozgrywce pomiędzy Rowmundem Piłsudskim a Aleksandrem Bregmanem, która znalazła swój finał w sądzie. Żaden z tych faktów nie został zauważony przez autora, a nie jest to pełna lista spektakularnych czasami rozstań, z naturalnych powodów nieodnotowywanych w oficjalnych publikacjach. Kiedy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych bilansowano dorobek ruchu i poszukiwano możliwości prowadzenia dalszej działalności, odbywało się to także daleko od jednomyślności. Choć ten okres historii ruchu, dosyć dobrze udokumentowany w zbiorach przekazanych do Biblioteki Polskiej w Londynie, został zreferowany przez Artura Trudzika, nie wpłynęło to jednak na zmianę ogólnej konstatacji wypowiedzianej na samym wstępie. A potęgą indywidualności zaangażowanych w powstanie i prace ruchu miała swoją cenę. I to właśnie decyduje dzisiaj, że historia tego ugrupowania jest tak fascynująca i skupia w sobie jak w soczewce często dramatyczną historię dwudziestowiecznych emigrantów polskich, rzuconych w tryby zimnowojennej rozgrywki. Dopiero w zderzeniu z takim ujęciem bardziej zrozumiała staje się wartość inicjatyw podejmowanych przez „NiD” czy analiz i opracowań, dzięki którym możemy dzisiaj badać historię tego ugrupowania i patrzeć na wiele tekstów jak na klasykę myśli politycznej. Jednak nie można tych niuansów opowiedzieć, z góry założwszy, że wszystkie prognozy się sprawdziły, a każde podjęte indywidualne działanie było emanacją geniuszu.

Wszystkie omówione wyżej elementy rodzą istotne zastrzeżenia natury warsztatowej, a ich nagromadzenie w czterostronicowym wstępie sprawia, że jest to zupełnie bezwartościowa część książki.

Kiedy przechodzimy do właściwej narracji, okazuje się, że jest niewiele lepiej, a obawy co do wartości ustaleń autora budzi nie tylko nie do końca wykorzystana baza źródłowa, niesprecyzowane założenia metodologiczne i wnioski uprzedzające badania, ale także liczne braki (w tym wymienione powyżej) i nieścisłości merytoryczne. Niezrozumiałe np. wydaje się eksponowanie przez autora roli Andrzeja Pomiana w momencie powstania ruchu, szczególnie jeśli przywołać wspomnienia Jerzego Lerskiego – a tak właśnie czyni autor. Otóż na stronie 165 *Emisariusza „Jura”*, cytowanej przez autora³⁷, ni mniej ni więcej zawarta jest informacja – obok charakterystyki najważniejszych osób planujących powołanie nowej formacji – że „*spiritus movens* tego »spisku« [był] błyskotliwy Rowmund Piłsudski”. Jakie było zatem prawdziwe źródło tezy o roli Andrzeja Pomiana? Tego się nie dowiadujemy. Studia powszechnie dostępnych źródeł oraz literatury każą wskazywać właśnie Rowmunda Piłsudskiego jako najważniejszą postać dla historii całego ruchu. Nie przypadkiem też jego koncepcjom są poświęcone

³⁶ Zupełnie nieprawdziwe jest twierdzenie autora, że Jan Nowak-Jeziorański, skupiając się na działalności w Radiu Wolna Europa, „ograniczył swoje związki ze środowiskiem „NiD”, choć nigdy od nich się nie odciął” (A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 231).

³⁷ *Ibidem*, s. 15.

studia Rafała Juchnowskiego (przygotował on m.in. jego biografię polityczną³⁸) czy Pawła Ziętarey. Został wydany także wybór tekstów Piłsudskiego, ze wstępem współautorstwa Bolesława Wierzbiańskiego³⁹.

Ustalenia Artura Trudzika związane z powstaniem Organizacji Politycznej „Niepodległość i Demokracja” również budzą duże zastrzeżenia. Zwłaszcza że już Andrzej Friszke – powołując się na deklarację założycielską, wskazał dokładną datę i podstawowe dane dotyczące członków założycieli ruchu⁴⁰. Tym większe zdumienie budzi fakt, kiedy czytamy, że „mimo usilnych starań autora” (w bibliografii wymieniono całą listę dokumentów pochodzących z Biblioteki Polskiej w Londynie) „nie udało się odnaleźć w archiwaliach cytowanej deklaracji”. Otóż ta deklaracja jest rzeczywiście zdeponowana w Bibliotece Polskiej w Londynie i można ją odnaleźć w materiałach opatrzonych sygnaturą 266/Rps. Co więcej, tekst ten zdeponował w Bibliotece Polskiej Jan Radomyski i Andrzej Friszke zapewne konfrontował z nim swoje ustalenia, a na pewno poznał doskonale jego teksty o historii PRW „NiD”, chociażby redagując tom *Warszawa nad Tamizą*. Biorąc pod uwagę wszystkie te fakty, niewiele wspólnego z rzeczywistością ma twierdzenie autora, że „istnieje spór w materii ustalenia rzeczywistego stanu osób podpisujących ów dokument” (*sic!*). Zwłaszcza że w sporze tym mieliby uczestniczyć tylko dwaj wymienieni adwersarze. Wspomnieć w tym miejscu wypada, że zachowały się również inne dokumenty, które rzucają światło na początki PRW „NiD” i pozwalają drobiazgowo zrekonstruować moment powołania ruchu, ale trudno te skomplikowane sprawy omawiać obszernie w krótkiej, bądź co bądź, recenzji.

Nie mniej wątpliwości rodzi się przy kolejnych ustaleniach autora. Traktowanie określenia „ruch” jako wykluczającego używanie terminu „partia” zdaje się wynikać z faktu, że autor poprzestaje w swojej analizie na powielaniu wykładni programowej ugrupowania, ignorując uczestnictwo ugrupowania w systemie partyjnym na emigracji. Wynika to w pewnej mierze ze stosowania przez autora kategorii semiotycznych jako narzędzia badawczego⁴¹. Pierwotnym celem ich użycia miało być uporządkowanie terminologii używanej w nazwie i w dokumentach programowych ugrupowania, w tym podstawowych słów-kluczy⁴², takich jak słowo „ruch”. Logika zdań pozwala na zreferowanie terminów zastanych już w języku źródła i pokazanie ich zakresów znaczeniowych, ale wbrew zapowiedziom autora nie pozwala na dokonywanie głębszych interpretacji. Dużo lepiej byłoby używać narzędzi analitycznych zaczerpniętych z warsztatu historyka idei (w tym refleksji nad społecznym kontekstem funkcjonowania myśli politycznej) czy filozofii politycznej.

Trudno także zgodzić się z zaproponowaną periodyzacją dziejów ugrupowania: „w zapisie chronologicznym lata 1944–1946 stanowiły embrionalny okres rozwoju ideowego, określania pierwotnych celów i tworzenia bazy członkowskiej.

³⁸ R. Juchnowski, *Rowmund Piłsudski (1903–1988). Koncepcje polityczne i społeczne*, Wrocław 2009.

³⁹ R. Piłsudski, *Pisma wybrane 1972–1982*, Warszawa 1998.

⁴⁰ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 85.

⁴¹ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 19 i n.

⁴² A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 19–28.

Od 1947 r. do 1949 r. podjęta została działalność społeczno-polityczna w łonie emigracji i na arenie międzynarodowej. Natomiast w latach 1949–1951 nastąpiła najprężniejsza rozbudowa struktur organizacyjnych. Wreszcie między 1952 r. a 1955 r. nastął czas zwieńczenia wcześniejszych wysiłków⁴³. Dość przywołać chociażby ustalenia samego autora, że pierwsze rozmowy ideowe odbywały się już w 1941 r. (za Lerskim), co przesunąłoby cezurę fazy „embrionalnej” przed rok 1944, aż po dyskusyjność cezury ostatniej – to przecież właśnie w latach 1952–1955 „NiD” jako partia wchodząca w skład Rady Politycznej, a później obozu zjednoczenia przeżywał – podobnie jak oba te ciała – zawirowania związane z aferą Bergu, prowokacją V Komendy „WiN” czy niepowodzeniem rozmów zjednoczeniowych. Chyba że właśnie te zawirowania autor miał na myśli, pisząc o „zwieńczeniu wysiłków”. Przy okazji – referowanie dziś wydarzeń związanych m.in. z rokiem 1956, bez odwołania się do materiałów zdeponowanych np. w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a nawet do podstawowej pracy Pawła Ziętary⁴⁴ nie ma właściwie żadnego waloru poznawczego. Do sprawy periodyzacji Trudzik wraca także w zakończeniu książki, powtarzając powyższy *passus* i uzupełniając go w następujący sposób: „W latach 1956–1968 nastąpiło wyraźne otwarcie się na szerokie masy uchodźców (największa liczebność członkowska) oraz przyjęcie ważnej zmiany w zasadach programowych, polegającej na tym, że emigracja winna pełnić służebną rolę wobec walczącego Kraju, zamiast wcześniejszej formuły: Kraj – przetrwanie, emigracja – walka o niepodległość. Następne dwie dekady upłynęły pod znakiem kontynuacji inicjatyw zmierzających do scalenia wychodźstwa, a ostatni okres (1990–94) postrzegać trzeba w kategoriach rozmów na temat przyszłości Ruchu i zwieńczenia działalności”⁴⁵. Klóci się to z wcześniejszymi opracowaniami Radomyskiego, według którego największy przyrost organizacyjny przypadał na połowę lat pięćdziesiątych. Ugrupowanie liczyło wtedy ok. 800 członków. Autor zresztą sam cytuje te ustalenia⁴⁶. Co więcej – jeszcze raz przypomnijmy – na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych doszło do kryzysów i spektakularnych rozstań, czego rezultatem mogło być jedynie zmniejszenie liczby członków. A jeśli jeszcze wziąć pod uwagę, że trzon „NiD” w Londynie powoli tracił kontakt z ośrodkami w USA, Francji i Niemczech, to konkluzja autora wydaje się pełnym nieporozumieniem. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte to z punktu widzenia organizacyjnego przede wszystkim czas funkcjonowania okręgu brytyjskiego i dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nastąpiło ożywienie pozostałych ośrodków, do czego impulsem był (opisany zresztą przez autora⁴⁷) zjazd czterdziestolecia w roku 1985. I to jest raczej cezura, którą powinno się wskazać, przypominając jednocześnie o roku 1988, kiedy nastąpiła śmierć Rowmunda Piłsudskiego i 1992, kiedy przestała ukazywać się „Trybuna”.

Podobnej krytyce można poddać sprawę zmiany zasad programowych w połowie lat pięćdziesiątych, która stała się podstawą sporów wewnątrz-

⁴³ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 30.

⁴⁴ P. Ziętara, *Emigracja wobec pałdziernika. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001. Obszerne fragmenty poświęcone są koncepcjom i działaniom PRW „NiD”.

⁴⁵ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 315.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 77.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 143–149.

organizacyjnych i można dzisiaj wskazać, jak dokładnie rozkładały się głosy w debacie o relacjach emigracja–kraj. Powoli możemy również ocenić, jaką rolę odgrywały w tym inspiracje płynące m.in. ze strony służb wywiadowczych PRL. W pracy Artura Trudzika nie znajdziemy jednak nic na ten temat, podobnie jak zabrakło informacji, że alternatywą dla włączenia się w życie kraju rozważaną w latach osiemdziesiątych mógł być akces do struktur legalistycznych. Pojawiały się nawet spekulacje, że następcą Edwarda Raczyńskiego mógł być właśnie Rowmund Piłsudski. Ostateczna dyskusja – rzeczywiście tak jak opisuje to Artur Trudzik – skupiła się wokół problemu, czy włączyć się w życie polityczne kraju, czy zakończyć „z honorem 45-letnią historię”⁴⁸.

Już powyższy przegląd każe traktować opublikowaną pracę z najwyższą ostrożnością, a szczegółowa lektura niestety utwierdza czytelnika w tym przekonaniu. Oto kilka przykładów.

Gdyby przyjąć ustalenia autora, to jedno z ważniejszych wydarzeń w historii ruchu, a mianowicie wizyta Rowmunda Piłsudskiego w USA, w trakcie której spotykał się z przedstawicielami administracji amerykańskiej oraz brał udział w spotkaniach ruchu i Związku Polskich Federalistów w USA, trwałaby ponad rok, przynajmniej od lutego 1952 r. do marca 1953 r.⁴⁹ W rzeczywistości trwała od 16 lutego do 31 marca 1953 r., a informację o niej zamieszczono przede wszystkim w „Komunikatach PRW NiD w Stanach Zjednoczonych”, nr 2 z 1 marca 1953 roku i nr 3 z 1 kwietnia tego roku. Artur Trudzik powołuje się jedynie na jej opis zamieszczony w londyńskiej „Trybunie” z kwietnia 1953 r. Wnioski – niestety pesymistyczne – są takie, że po pierwsze autor nie miał w ręku kompletu „Komunikatów”, które poddaje analizie (*vide* tytuł pracy i spis treści), po drugie – nawet przepisując informacje z „Trybuny”, robi to niestarannie. Tym samym przydatność takich ustaleń staje się co najmniej dyskusyjna. Nie wspominając już o samym kontekście tej wizyty, który można odczytać jedynie, wychodząc poza suchą relację zawartą w oficjalnych publikacjach ruchu. Przeciwnie w styczniu 1953 r. nastąpiła zmiana prezydenta USA, a zatem zmiany także w amerykańskiej administracji, 5 marca umarł Stalin, na agendę powracały ze wzmoczoną siłą sprawy emigracji środkowoeuropejskiej. Rok 1953 był także przełomowy, jeśli chodzi o propagowanie przez emigrantów federacji środkowoeuropejskiej, jednego z ważniejszych postulatów PRW „NiD”. Piłsudski również temu poświęcał sporo uwagi, także z tej prostej przyczyny, że Związek Polskich Federalistów w USA w 1953 r. wciąż zachowywał odrębność organizacyjną od siostrzanej organizacji w Europie i jego wizyta miała wreszcie przełamać ten stan rzeczy⁵⁰.

Zresztą informacje związane z działaniami PRW „NiD” w USA podawane przez Artura Trudzika są niepełne, co wynika z braku przeprowadzenia odpowiedniej kwerendy i wybiórczej znajomości materiałów, w tym „Komunikatu/Biuletynu Informacyjnego” PRW „NiD” w Ameryce. Sięgając do kolekcji,

⁴⁸ A. Trudzik (s. 160) cytuje list J. Radomyskiego z do B. Wierzbiańskiego z 16 VI 1991 r. zachowany w Bibliotece Polskiej w Londynie.

⁴⁹ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 295–296.

⁵⁰ Szerzej S. Łukasiewicz, *Dzieje Związku Polskich Federalistów w Stanach Zjednoczonych*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 143, s. 57–84.

wymienionych we wstępie do tej recenzji, łatwo byłoby zweryfikować niektóre informacje dotyczące okręgu amerykańskiego takie jak ta, że T. Przybyła to Teodor Przybyła, a nie Tadeusz Przybyła. Nieprawdziwa jest także informacja, podana co prawda w przypisie, że przewodniczącym koła (*de facto* był to zespół, a nie koło) PRW „NiD” w Perth Amboy niedaleko Nowego Jorku (dokładnie w stanie New Jersey), był Henryk Tyszyński (*nota bene* specjalista od spraw ekonomicznych). Sam autor zresztą ustalił w innym miejscu⁵¹, że Tyszyński żył jedynie 33 lata (zmarł w 1955 r.) i działał głównie na polu młodzieżowym w Europie. Do USA trafił natomiast Hieronim Wyszyński, postać bardzo znana w świecie amerykańskiej Polonii, autor wydanych niedawno wspomnień⁵². Według zachowanych dokumentów, to on był w 1953 r. przewodniczącym wspomnianego zespołu.

Przykład powyższy pokazuje również, z jak istotnymi dysproporcjami mamy do czynienia w opisie struktur organizacyjnych PRW „NiD”. Podczas gdy działalność i struktura terenowa okręgu brytyjskiego została bardzo szczegółowo omówiona na kilkudziesięciu stronach (*nota bene* dzięki materiałom znajdującym się w Londynie i Opolu) łącznie z wykazem spraw finansowych (dokładnie zostały przepisane notatki budżetowe okręgu)⁵³, to strukturę okręgu w USA autor omawia jakby przy okazji, czerpiąc swoją wiedzę z kronikarskich zapisów „Trybuny” oraz wybranych numerów „Komunikatu/Biuletynu Informacyjnego”, wydawanego przez PRW „NiD” w Ameryce⁵⁴. Co więcej, informacje te najczęściej pojawiają się jedynie w przypisach, jak w opisanym wyżej przykładzie. Szczegółowy opis tej struktury można byłoby uzyskać dopiero po zapoznaniu się z materiałami zachowanymi w Nowym Jorku i ich nieznaną można tłumaczyć luki w historii okręgu amerykańskiego, dotyczące okresu przed 1953 r., a zwłaszcza po roku 1956, kiedy „Komunikat/Biuletyn” przestał się ukazywać i dzieje okręgu można zrekonstruować wyłącznie na podstawie dokumentacji wewnątrzorganizacyjnej. Podobnie rezultatem wybiórczej znajomości źródeł jest jedynie powielanie za „Trybuną” informacji na temat działań okręgu francuskiego.

Pomyłki autora dotyczą nie tylko historii samego PRW „NiD”, lecz często wynikają z nieuważnej redakcji, np. w bibliografii autor cytuje wywiad Wojciecha Karpińskiego z Leszkiem Kołakowskim z 1983 r., ale nie ma śladu, aby ten wywiad został wykorzystany w tekście. Szukając w indeksie nie znajdziemy tam Wojciecha Karpińskiego, ale dowiadujemy się przy okazji o istnieniu Jacka Karpińskiego związanego z emigracyjnym ruchem wydawniczym. Jest to ewidentna pomyłka – chodziło zapewne o Jakuba Karpińskiego. Przywołany

⁵¹ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 426.

⁵² H. Wyszyński, *Historia jednego życia*, Warszawa 2006.

⁵³ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 43–54, 65–115. Dziwi jednocześnie bezkrytyczne przepisywanie informacji związanych z finansami ruchu, pochodzącymi ze składek. Na s. 50–54, 106–110 poznamy rozliczenia budżetowe (dokładnie okręgu brytyjskiego) z lat 1954–1958, a dane dotyczące składek na rzecz „Trybuny” znajdujemy zarówno w tekście (s. 186–187, 192–193, 195), w tym przy opisie zamykania pisma, jak i w osobnym dwunastostronicowym aneksie *Oni wspierali Fundusz Prasowy „Trybuny”* (s. 337–348). Nie rozstrzyga to jednak, jak dokładnie wyglądało finansowanie działalności i pisma.

⁵⁴ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 291–313.

na s. 77 (oraz w indeksie) J. Lerch – dyrektor Free Europe Committee, to w rzeczywistości John Leich, postać doskonale znana historykom chociażby dzięki wspomnieniom Jana Nowaka-Jeziorańskiego, członka PRW „NiD”, cytowanym zresztą w innym miejscu przez autora.

Dużo lepiej niż historia samego ugrupowania wyglądają rozdziały 2 i 3, poświęcone prasie „NiD”, szczególnie najważniejszemu organowi – „Trybunie”. Tutaj rzeczywiście można znaleźć wiele cennych ustaleń. Tyle że pojawia się innego rodzaju niedoskonałość – autor korzysta, poza „Trybuną”, jedynie z wybranych egzemplarzy pism, na które się powołuje, np. z „Komunikatu [informacyjnego] PRW NiD w USA”. Co więcej, nie zostało to wystarczająco wyjaśnione w żadnym miejscu monografii. Autor nie ma również świadomości, że – szczególnie w początkowym okresie – ugrupowanie wydawało liczne komunikaty wewnętrzne, przeznaczone wyłącznie dla członków. Zachowały się w niewielkiej ilości, rozrzucone po prywatnych kolekcjach, ale ich wartość jest nieoceniona.

W pracy zabrakło też namysłu nad tytułami wydawanymi przez nidowców, które były związane przede wszystkim z filozofią polityczną ruchu, ale z różnych przyczyn nie ujawniano ich źródeł finansowania bądź czyniono to częściowo, a które również były skierowane do członków ruchu i które stanowiły ważną trybunę dla wypowiedzi programowych i drobiazgowych kronik działalności. Na szczególną uwagę zasługują „Pokój i Wolność”, czyli „Paix et Liberté”, „Wiadomości Związku Polskich Federalistów” (od lat sześćdziesiątych kontynuowane jako „Polska w Europie”, ale wtedy *de facto* już bez żadnego związku z ruchem) czy „The Central European Federalist” wydawane w Nowym Jorku przez Piotra Wandycza, Adama Rudzkiego i Ludwika Teclaffa⁵⁵. Warto wspomnieć także o agencji prasowej prowadzonej w Edynburgu przez Zygmunta Nagórskiego juniora (komplet wydanych przez nią biuletynów przesyłanych regularnie na ręce Zygmunta Nagórskiego seniora znajduje się w Studium Polski Podziemnej w Londynie, a bogata korespondencja w tej sprawie zachowała się w Polish Institute of Arts and Sciences of America)⁵⁶.

Odpowiedź autora może brzmieć – przecież tytuły te w większości pojawiają się w książce. Problem w tym, że jest to dosyć przypadkowe (by nie powiedzieć chaotyczne) i wynika z przyjętej metody budowania narracji poprzez cytaty z artykułów.

Druga i trzecia część właściwej narracji ma charakter prasoznawczy, dlatego warto przy okazji zwrócić uwagę na kilka faktów. Rowmund Piłsudski to

⁵⁵ Autor dostrzega samo pismo (s. 175), chociaż w miejscu, gdzie mógłby dokonać głębszej analizy, poświęca mu jedno zdanie, podaje jako redaktora wyłącznie Adama Rudzkiego oraz błędną nazwę grupy, która je wydawała. Więcej można znaleźć m.in. w S. Łukasiewicz, *Dzieje Związku Polskich Federalistów w Stanach Zjednoczonych...*

⁵⁶ Warto zresztą wspomnieć, że materiały rodziny Nagórskich są rozrzucone niemal po całym świecie, bo oprócz wymienionych miejsc można do tej listy jeszcze dołączyć Hoover Institution Archives, Historical Society of Pennsylvania w Filadelfii i Archiwum Emigracji w Toruniu. To nie jedyny taki przypadek, jeśli chodzi o nidowców. Podobną sytuację mamy w przypadku materiałów Mariana Kamila Dziewanowskiego, którego zbiory trafiły m.in. do Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a ważne materiały są także w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce, jak również w zbiorach prywatnych (m.in. piszącego te słowa).

założyciel przedwojennej „Myśli Mocarstwowej”, skąd brała się jego znajomość m.in. z Jerzym Giedroyciem. Legendarny niemalże stał się ich późniejszy antagonizm. Już chociażby to każe stawiać pytanie o różnice i podobieństwa pomiędzy inicjatywami kierowanymi przez obu panów w czasie II wojny światowej i po niej. Zestawienie obok siebie „Trybuny” i „Kultury” zdawałoby się czymś naprawdę inspirującym, szczególnie że wielu autorów pisało zarówno do jednego, jak i drugiego czasopisma (choćby Bobkowski, Dziewanowski, Bregman czy Jordan). I o ile rzeczywiście dorobek „Kultury” znamy coraz lepiej i wciąż ukazują się nowe opracowania, o tyle historia inicjatyw Rowmunda Piłsudskiego wydaje się spoczywać w cieniu sukcesów odniesionych przez miesięcznik paryski. Zweryfikowanie tej tezy, chociażby na podstawie rzeczowej analizy prasoznawczej, stanowiłoby rzeczywiście istotny wkład do naszej wiedzy o ważniejszych ośrodkach emigracji. Artur Trudzik – porównując oba pisma – dostrzega wyłącznie powtarzalność autorów, czemu poświęcił dwa akapity⁵⁷. Na plus pracy można by zaliczyć próbę zestawienia „Trybuny” także z innymi czasopismami emigracyjnymi, jak np. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, „Myśl Polska” czy „Jutro Polski”⁵⁸, gdyby nie to, że mają one charakter krótkich sygnałów, a nie próby całościowej analizy⁵⁹.

Przypadek „Kultury” rodzi jeszcze jedną refleksję. Paryski miesięcznik doczekał się bowiem jak dotąd przynajmniej kilku opracowań, które można traktować jako prasoznawcze. Są to książki polonisty Janusza Koraka, *Paradoksy paryskiej „Kultury”*⁶⁰ oraz prace politologa Iwony Hofman⁶¹. Szczególnie w tej pierwszej autor mógł znaleźć przynajmniej elementarne wskazówki, jakiej metody można użyć, systematyzując zawartość czasopisma emigracyjnego. Janusz Korek używał – za Henrykiem Markiewiczem – pojęcia ideologemu. Inaczej nieco radziła sobie z tym Iwona Hofman, która – również skupiając się na referowaniu zawartości paryskiego miesięcznika – uniknęła jednak pułapki przeładowania swoich książek nadmierną ilością szczegółów, zwyczajnie niemożliwych do wykorzystania i zweryfikowania zarówno przez zwykłego czytelnika, jak i przez przygotowanego do tego badacza. Prawdę powiedziawszy, z metodologicznego punktu widzenia, kierując się intuicją związaną z wydawaniem źródeł, dużo bezpieczniej w tej sytuacji będzie sięgać do oryginału: cytowanych czasopism⁶² lub dokumentów.

Lektura książki utwierdza w przekonaniu, że podstawowym założeniem autora było zreferowanie zarówno źródeł, do których dotarł – w tym obszernej korespondencji – jak i zawartości poddanych analizie tytułów prasowych. W ten sposób otrzymaliśmy książkę, która *de facto* spełnia dwa zadania – stanowi niezwerifikowaną i często chaotyczną kronikę działalności PRW „NiD”,

⁵⁷ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 173.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 173–175.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 169–179.

⁶⁰ J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008.

⁶¹ I. Hofman, *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej Kultury*, Lublin 2001; *eadem*, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań–Wrocław 2003; *eadem*, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004; *idem*, *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodni paryskiej Kultury*, Lublin 2009.

⁶² Najpełniejsze kolekcje „Trybuny” dostępne są m.in. w Bibliotece Polskiej w Londynie, w British Library czy w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

a dzięki opublikowanym aneksom wypełnia rzeczywiście dosyć ważną lukę w zakresie informacji bibliograficznej. Choć w tym ostatnim przypadku trudno oprzeć się wrażeniu, że dużo bardziej przejrzysty byłby schemat stosowany w klasycznych już pracach Jana Kowalika, Marii Danilewicz-Zielińskiej i Mirosława Supruniuka poświęconych zawartości paryskiej „Kultury”⁶³. Nie do końca przekonujące jest np. zamieszczenie czterdziestostronicowego aneksu 6, dotyczącego genologii artykułów zamieszczanych w „Trybunie”⁶⁴. Zupełnie wystarczające byłyby konkluzje, które na podstawie własnych wyliczeń autor przedstawił na kilku stronach tekstu⁶⁵. Świadczy to o problemach z selekcją i opanowaniem ogromnego bądź co bądź materiału.

Dlatego też ukazanie się tej książki budzi skrajnie ambiwalentne odczucia. Z jednej strony powinniśmy się cieszyć, że wreszcie podjęto na dużą skalę tak ważny temat jak historia PRW „NiD”, z drugiej zaś zdumiewa osiągnięty efekt końcowy. Na pozór każda kolejna praca powinna być odrobinę łatwiejsza dzięki sporządzonej przez autora kronice oraz przeprowadzonej analizie prasoznawczej wybranych tytułów. W tym sensie najbardziej przydatne mogą okazać się opracowane autorskie aneksy do książki oraz przeglądy materiałów archiwalnych zdeponowanych w Opolu i Londynie. Choć przy głębszej analizie trudno zaufać także pracochłonnym skądinąd zestawieniom... Do tego nieporadności stylistyczne, nawet kurioza frazeologiczne („spór w materii ustalenia rzeczywistego stanu osób”) czy nadużywanie bądź nieprecyzyjne używanie języka semiotyki – bez wątpienia dodatkowo utrudniają lekturę tekstu.

W jednym z pierwszych zdań książki autor zadaje zdawałoby się retoryczne pytanie: „czy istnieje naukowa potrzeba napisania tej pracy?” (s. 9). Po jej przeczytaniu dla czytelnika odpowiedź nie może być tak jednoznaczna, jak chciałby autor. Szczególny opór budzi słowo „naukowa”, które w świetle przytoczonych faktów jest użyte mocno na wyrost. I choć jest to ważna próba zrekonstruowania zawartości treści „Trybuny” czy sporządzenia kroniki ruchu, to jednak na historię PRW „NiD” jest to zdecydowanie za mało. Zgodziwszy się z autorem, że „odtworzenie historii »NiD« byłoby niemożliwe bez informacji zawartych w jego organie prasowym »Trybunie«”, pamiętajmy, że jednak nie jest to jedyne źródło, które trzeba brać do ręki. Co więcej trzeba poczynić rozróżnienie pomiędzy publikacją źródła (zgodnie z zasadami tzw. źródłoznawstwa), wykorzystaniem go w badaniach historycznych a przypomnieniem, co jest – wydawałoby się – podstawową umiejętnością, która powinna cechować pracę historyka. Tutaj ewidentnie umiejętności tej zabrakło.

⁶³ M.in. J. Kowalik, „Kultura”. *Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946 – maj 1959)*, Paryż 1959; M. Danilewicz-Zielińska, *Bibliografia. „Kultura” (1958–1973)*, „Zeszyty Historyczne” (1962–1973), *Działalność wydawnicza (1959–1973)*, Paryż 1975; *eadem*, *Bibliografia. „Kultura” (1974–1980)*, „Zeszyty Historyczne” (1974–1980), *Działalność wydawnicza (1974–1980)*, Paryż 1981; *eadem*, *Bibliografia. „Kultura” (1981–1987)*, „Zeszyty Historyczne” (1981–1987), *Działalność wydawnicza (1981–1987)*, Paryż 1989; A. Supruniuk, M. Supruniuk *Bibliografia. „Kultura” (1988–1996)*, „Zeszyty Historyczne” (1988–1996), *Działalność wydawnicza (1988–1996)*, Paryż 1997.

⁶⁴ A. Trudzik, *Polski Ruch...*, s. 433–472.

⁶⁵ Odnośnie do lat 1945–1956 na s. 190–191 i odnośnie do lat 1969–1992 na s. 197–198.

Niejasną bowiem z pozoru metodę przyjętą przez autora, polegającą ni mniej ni więcej na przepisaniu i streszczeniu maksymalnej ilości informacji, do których dotarł, można by określić jako metodę „abstraktową”. Może trudno uznać to za metodę badawczą, ale nawet pozbawione szerszego komentarza zestawienie obok siebie cytatów z „Trybuny” pozwala na zbudowanie rzeczowej narracji. Wynika to przede wszystkim z faktu, że czasopismo reprezentowało wysoki poziom, a jego autorzy – często błyskotliwi komentatorzy – pozostawili po sobie dorobek naprawdę wart przypomnienia.

Właściwie na powyższych uwagach należałoby recenzję zakończyć. Po pierwsze dlatego, że recenzja nie powinna dorównywać objętością recenzowanemu dziełu, a książka Artura Trudzika spełnia wszystkie przesłanki, by tak się stało. Po drugie, przedmiotem recenzji szczegółowej powinny być ustalenia własne autora pracy, a trudno uznać za takowe streszczenia lub wypisy. Artykuły i dokumenty – podkreślmy to jeszcze raz – powinny zostać poddane krytyce i dopiero w zestawieniu z jeszcze innymi rodzajami źródeł mogą zostać wykorzystane przez historyka. W tym sensie, biorąc pod uwagę konstrukcję pracy Artura Trudzika, trudno zajmować się krytycznie całością materiału opublikowanego na łamach „Trybuny” i częściowo w innych pismach wydawanych przez PRW „NiD”. Recenzja taka jednak przestałaby być recenzją. Zdecydowanie lepszym wyjściem byłoby napisanie zupełnie nowej książki. Co więcej, mając w pamięci mankamenty książki Trudzika, pisząc taką książkę o historii PRW „NiD”, trzeba będzie od początku sięgać do oryginalnych artykułów i dokumentów i z dużą rezerwą traktować „ustalenia” autora.

Na koniec nasuwa się jeszcze kilka uwag ogólnych. Badanie historii emigracji jest na pewno trudne, a potrzebna jest do tego mobilność i dużo czasu. Co więcej skonfrontowanie ze sobą zebranych materiałów, ich analiza i interpretacja wymagają relatywnie większego nakładu sił i środków niż w badaniach opartych wyłącznie na materiałach krajowych. Ale we wszelkich badaniach chęć osiągnięcia szybkiego efektu, epatującego czy to szokującymi odkryciami (byliśmy ostatnio świadkami licznych dyskusji publicznych wywołanych właśnie w ten sposób), czy to rzekomym bogactwem materiału (jak w przypadku omawianej pracy) prowadzi na manowce. Jedyną zasługą takich publikacji jest zwrócenie uwagi na określony temat. Dużo jednak lepszym sposobem osiągnięcia tego ostatniego celu jest napisanie rzetelnej książki, z zachowaniem wszystkich arkanów rzemiosła. Często rezultat takiej mozolnej pracy jest może mniej spektakularny, ale to właśnie do tak napisanych książek sięga się po latach. Dlatego też z dużym rozczarowaniem trzeba przyjąć fakt, że tak niedopracowany maszynopis ukazał się drukiem.

Sławomir Łukasiewicz

Sławomir Łukasiewicz (ur. 1972) – historyk, doktor nauk humanistycznych, kierownik Referatu Badań Naukowych OBEP IPN Lublin. W swoich badaniach zajmuje się m.in. historią polskiej i środkowoeuropejskiej emigracji politycznej w XX w., historią integracji europejskiej oraz funkcjonowaniem wywiadu cywilnego PRL. Stypendysta m.in. Fundacji Kościuszkowskiej, PAFT-u,

Centrum Europejskiego Natolin i Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Autor i redaktor licznych publikacji związanych z historią dwudziestowiecznej emigracji polskiej, w tym zbioru *O jedność Europy. Antologia polskiej XX-wiecznej myśli europejskiej*, Warszawa 2007 oraz artykułów ogłoszonych m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Pamięci i Sprawiedliwości”, „Przeglądzie Zachodnim”, „Więzi” i „Zeszytach Historycznych”. Aktualnie przygotowuje książkę poświęconą Polskiemu Ruchowi Wolnościowemu „Niepodległość i Demokracja”.



Uwagi do artykułu Jana Skórzyńskiego „*Apel do społeczeństwa polskiego*” i geneza ROPCiO, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 317–331

Wydarzenia, poprzedzające utworzenie 25 marca 1977 r. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pozostają do dziś jednym z najslabiej rozpoznanych problemów związanych z funkcjonowaniem opozycji przedsiempniowej w PRL. Dyskusja nad utworzeniem organizacji, o szerszej formule działania niż funkcjonujący od września 1976 r. Komitet Obrony Robotników pojawiła się w środowiskach opozycyjnych już pod koniec 1976 r. zarówno wśród członków KOR, jak i wśród działaczy opozycji, którzy z różnych powodów znaleźli się poza nim, przede wszystkim skupionych wokół nieformalnie działającego Nurtu Niepodległościowego. Przez pierwszy kwartał 1977 r. toczyły się długie dyskusje na ten temat. Ich precyzyjna rekonstrukcja dziś jest z wielu powodów bardzo trudna. Z jednej strony jest to wynikiem braku źródeł, zwłaszcza dotyczących bezpośrednich spotkań, z drugiej zaś mamy do czynienia z różną interpretacją i oceną tych samych wydarzeń przez osoby nie zawsze uczestniczące w bezpośrednich w rozmowach, na co dodatkowo nakładają się konflikty personalne. Należy też podkreślić, że dyskusje te były rzeczywiście gorące, różne przyjęte uzgodnienia i sojusze wielokrotnie się zmieniały, a termin utworzenia nowej organizacji, mającej zajmować się obroną praw człowieka, był wielokrotnie przesuwany.

Jan Skórzyński jest kolejnym historykiem, który podjął się próby rozwikłania skomplikowanych początków ROPCiO. Bezpośrednią przyczyną zajęcia się tym tematem było odnalezienie przez Autora w Ośrodku Karta, w kolekcji Anieli Steinsbergowej pięciu kolejnych wersji „Apelu do społeczeństwa polskiego”, którego ogłoszenie 26 marca 1977 r. zainicjowało działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dokumenty te, opublikowane przez Skórzyńskiego, w trzynastym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości” bez wątpienia w znacznym stopniu wzbogacają naszą wiedzę na temat genezy ROPCiO.

Niestety, bardzo wiele zastrzeżeń budzi kilkunastostronicowy wstęp poprzedzający edycję wspomnianych dokumentów. Podczas jego lektury odnosi się wrażenie, że Autor konsekwentnie zmierza w nim do udowodnienia tezy, że